

poszły w tym kierunku, by zmniejszyć pościgi terytorjalne, oraz by oddziały wojskowe zarządzały pościgi ten bezpośrednio przez miejscowe policje, nie używając do tego zbędnego pośrednictwa Wydziału IV. Komendy Gł. P. P., który z reguły zarządzać będzie tylko pościgi ogólny na podstawie listów gończych sądów wojskowych, w tym kierunku osiągnięto porozumienie z M. S. Wojsk.

Rozwój Państwowej Centrali Kryminalnej w Polsce nie jest należycie oceniany i zrozumiany, a przecież rzeczą w praktyce stwierdzoną jest, że wykonanie służby bezpieczeństwa w całym Państwie żadną miarą nie może być uskutecznione bez pomocy i informacji Centrali, dlatego też tutaj, chociażby z wielkim nakładem kosztów, muszą być zebrane wszelkie środki techniczne, informacje o przestępcach i przestępczości, dowody osobiste sprawców, dowody rzeczowe, ewidencja przestępstw i przestępców, a to dla zorientowania się w śledztwie, stwierdzenia tożsamości i wysłędzenia sprawców.

Decentralizacja tej Centrali, w jakiegokolwiek formie, odbiłaby się fatalnie na wynikach w służbie bezpieczeństwa i powinniśmy w udoskonaleniu tej maszyny kryminalnej pójść naprzód, postawić ją na stanowisku central państw zachodniej Europy, nie szczędząc pracy ani grosza, jest to bowiem najważniejszy i najpożyteczniejszy dział Głównej Komendy P. P. W państwach europejskich powstała przed wybuchem wojny myśl utworzenia central międzynarodowych, które miały by swą praktyczną rację ze względu na międzynarodowy charakter przestępców, nie zamkniętych granicami Państwa. W zrealizowaniu tej myśli zachodzą obecnie przeszkody natury politycznej i proceduralnej, myśli tej jednak nie można i obecnie zarzucać, a tembardziej nie można wydawać jakiegokolwiek zarządzeń, zmierzających do uszczuplenia istniejącej obecnie w Polsce państwowej Centrali Kryminalnej pod nazwą Wydziału IV Gł. Komendy Pol. Państw.

#### Z działalności Głównej Szkoły Policyjnej za rok 1921.

Sprawozdanie Głównej Szkoły Policyjnej za rok ubiegły obejmuje końcowe miesiące IV kursu szkolnego, oraz dwa pełne kursy V i VI, pierwszy od 1 kwietnia do 31 lipca, drugi od 7 września do 21 grudnia 1921 r.

W miesiącu marcu i lipcu ubiegłego roku szkolnego odbywały się zarazem w Głównej Szkole Policyjnej egzaminy dla wyższych funkcjonariuszów-eksternistów.

Ogółem ukończyło powyższe kursy 354 funkcjonariuszów wyższych i 533 przodowników. Na kursach Głównej Szk. Pol. gromadzą się funkcjonariusze ze wszystkich ziem Polski, celowo w jedne wcielani kompanie.

Podanie jednolitemu kierunkowi wychowania funkcjonariuszów z pod różnych zaborów znakomicie wpływa na zatarcie różnic dzielnicowych, a wspólne przebywanie w koszarach szkolnych i w klasach zespala i łączy uczniów.

Uwidacznia się to w końcu każdego kursu przedewszystkiem w poprawniejszym władaniu językiem ojczystym funkcjonariuszów z kręgów wschodnich i dzielnic pruskiej, a następnie w znacznie złagodzonej pohopności do wzajemnej przesadnej krytyki skłonności i usposobień.

W tym względzie spełnia Gł. Szk. Pol. ważne zadanie *narodowo-wychowawcze*. Nauka historii polskiej pogłębia je i utrwała.

Wykładana w Gł. Szk. Pol. *nauka obywatelska* kształci słuchaczy pod względem państwowym i społecznym.

Co do strony dydaktycznej, to wypracowany w r. 1919 program wyszkolenia policji okazał się w zupełności odpowiednim w zastosowaniu praktycznym i ani w zasadach, ani w treści nauczania nie uległ zmianie.

Rozszerzono tylko zakres nauczania instrukcji służbowej, a w nauce służby śledczej pomieszczono wiadomości o stowarzyszeniach zawodowych i stronnictwach politycznych w kraju.

W ubiegłym roku sprawozdawczym uczniowie korzystali z wydanych już specjalnych podręczników do wszystkich przedmiotów szkolnych.

Zasługa to wykładowców Gł. Szk. Pol., którzy tak pracą szkolną, jak publikacjami z dziedziny Prawniczej i policyjno-śledczej, pierwsi dali impuls, w znacznej części za pośrednictwem „Gazety Policji Państw.,” do zajęcia się tak zaniedbaną u nas literaturą wiedzy, jak literatura kryminologiczna.

Wykładali:

Pp. Dr. *Leżański*, sędzia Sądu Najw.; pra-

wo i proced. karną funkcjonariuszom z b. zab. pruskiego; sędzia okr. *Michał Chyczewski* i sędzia śledczy *Władysław Godecki* prawo i proced. karną funkc.; b. zab. rosyjskiego; st. ref. policji *Tadeusz Wolfenberg* prawo i proced. karną funkc. z b. zab. austr.; sędzia okr. *Michał Waskowski* i podprokurator *Smogorzewski* prawo państwowe i administrację, Dr. *Mieczysław Offmański* instrukcję sanitarną, oraz wymieniony już gł. ref. *Tadeusz Wolfenberg* historję polską.

Prowadzili klasy jako komendanci kompanii szkolnych:

Pp. nadkomisarz *Jan Wierzbówka* I klasę wyż. funkc.; komisarz *Tyszelewicz* II klasę wyż. funkc.; nadkom. *Szuch*, komisarz *Galanek* i podkom. *Greczyło* I, II i III kl. przodowników.

Wymienieni komendanci kompanii szkolnych wykładali zarazem w powierzonych im klasach instrukcję i służbę śledczą, oraz instruowali słuchaczy w mustrze i strzelaniu z pomocą wyszkolonych przodowników-instruktorów z asp. Wojciechowskim jako instruktorem ogólnym. — Wychowanie fizyczne powierzono we wszystkich kompaniach szkolnych kom. Pytlańskiemu.

Z końcem V kursu odbył się w lipcu ub. roku popis egzaminacyjny słuchaczy przed szerokim forum zaproszonych przedstawicieli władz.

Z początkiem VI kursu odbyli słuchacze we wrześniu tygodniową wycieczkę nad polskie morze.

Komdt Gł. Szk. Pol.

*Bolesław Wróblewski*

#### Zakończenie VI kursu w Gł. Szkole Policji Państwowej.

Z końcem zeszłego miesiąca w Gł. Szkole Policyjnej w Warszawie odbyła się uroczystość zakończenia VI kursu dla funkcjonariuszów policji państw. więc nabożeństwo dziękczynne i rozdanie świadectw w dn. 21 z. m., w wilej zaś dnia wieczornica w gmachu szkoły.

Na wieczornicy byli obecni wiceminister S. W. p. Dunikowski, dyrektor departamentu bezpieczeństwa p. Urbanowicz, Gł. Komendant P. P. p. Henszel, jego zastępca p. Hosiowski, komisarz rządu st. m. Warszawy p. Borzecki, b. dyrektor pol. w Krakowie, p. Krupiński, naczelnik wydziału budżetowego M. Skr. p. dr. Dubieński, wyżsi funkcjonariusze Gł. Komendy P. P., niektórzy okręgowych Komend P. P. oraz wykładowcy szkoły z komendantem jej insp. B. Wróblewskim na czele.

Nie będę się rozpisywał nad deklamacją, śpiewem i grą kolegów z kursu szkolnego, powiem tylko, że ci amatorowie tyle włożyli w wykonanie zapalu, umiłowania przedmiotu, zwłaszcza chór, i kultury, że miałem jak na dłoni ich dusze, rwące się do piękna. Odczuwać zaś piękno poezji i sztuki mogą tylko lepsze dusze.

Szkoda, że nikt z prasy nie zaszczylił wieczornicy obecnością, może to zetknięcie z życiem prywatnem policji, nie tylko z tem, co spełnia ona oficjalnie, odsłoniłoby dobitnie różnicę między polską policją, a kołatającem się wspomnieniem policji z czasów naszych ciemnych.

Zmudnie i wytrwale zwalczamy obojętność, uprzedzenia i niechęć w społeczeństwie, nie ustając w pracy nad sobą i doskonaleniem się, więc wierzymy, że przyjdzie niedługo dzień, kiedy podobna uroczystość przestanie być obojętną, zwłaszcza dla kierowników opinii.

Te refleksje i te nadzieje towarzyszyły mi i w ciągu skromnej potem koleżeńkiej wieczery. I znowu żałowałem, że odbywała się w ścisłym i zamkniętym kole, że nikt ze społeczeństwa nie przyszedł do nas i nie zobaczył, jak za jednym stołem wszystkie zasiadły szarże od Gł. Komendanta do przodownika i jaki to był ich ku sobie stosunek szczerzy i serdeczny, nie pozbawiony przecież szacunku dla starszyzny, nie z nakazu, ale z uznania ich wartości płynący.

Szkoda.

I jedno jeszcze uderzyłoby postronnego obywatela — treść przemówień. A przemawiali zwierzchnicy i podwładni; od doskonałej formy retorycznej pp. Urbanowicza, Henszela i innych zwierzchników do prostych, często z trudem dobieranych słów, przodowników, wszystkie przemówienia przenikała głęboka myśl obywatelska i społeczna.

Czy tak którakolwiek policja z tych, które ciążyły na naszym życiu polskiem, mogła była pojmować swoje obowiązki? Niemożliwe. Tak nie mogli byli urabiać policji w duchu prawa, współczucia dla występku, ofiarności z potrzeb własnych, nawet z życia dla dobra pań-

stwa, dla dobra współobywateli ciemniżyciele wolności, naginający i przestępujący prawo dla celów polityki, wrogowie nasi.

Kilka lat już obracam się w kole policyjnym, a nigdy nie narzuciło mi się to w tak plastycznej formie, jak właśnie podczas tej wieczornicy szkolnej.

I posiew nie pada na grunt jałowy. Trzeba było posłuchać przemówienia komisarza pp. Urbanowskiego i Reszczyńskiego: — „idei, które nam tu zaszczipiono nie zdradzimy. Po skończeniu szkoły rozejdziemy się po wszystkich ziemiach Polski i wszędzie stanimy murem w obronie państwa, w obronie naszych współobywateli, ich spokoju, mienia i życia, choćbyśmy sami mieli za to zapłacić swoim życiem!”

I tak uczynią.

Trudno mi na zakończenie nie uczcić kierownictwa szkoły i jej orędownika Gł. Komendanta P. P. p. Henszela i nie złączyć się w okrzyku ku ich uczczeniu wzniesionym przez zastęp szkoły: „Cześć!”

Ale i Wam, koledzy z zastępu szkolnego cześć, za czas zbożnej, ciężkiej mozolnej pracy, za gotowość Waszą służenia ideałom, głoszoną przez waszych wychowawców i zwierzchność. Państwo i rząd znajdzie w Was silne oparcie, a obywatel Rzeczypospolitej obrońcę swego i stróża.

*E. Gr.*

#### ODEZWA

do funkcjonariuszów P. P. Okręgu VII w sprawie organizacji Samopomocy funkcjonariuszów P. P.

Długoletnia wojna światowa wstrząsnęła do głębi naszym organizmem państwowym i społecznym, zachwiała podwalinami normalnego biegu życia, rozluźniła obyczaje, rozpętała wszelkie najniższe instynkta, rozsiała bezlik chorób, łatwo opanowywujących zmęczone nasze jestestwa, słowem, zadała wiele i głębokich ran, które długo jeszcze przyjdzie nam goić.

Dlatego też nigdy tak bardzo, jak dzisiaj, nie dawała się odczuwać potrzeba organizowania się, łączenia i skupiania, celem niesienia wzajemnej sobie pomocy, wzajemnego wspierania się w dążeniu do osiągnięcia wspólnych ideałów.

Tutejsza komenda, znając doskonale potrzeby swoich podwładnych, zatroskana o ich byt, ich los, ich przyszłość — pragnie w jakikolwiek sposób przyjąć im z pomocą. Na drodze jednak piętrzą się niebawome przeszkody, z których jedną i to najważniejszą jest — brak funduszy. O ten szkopuł rozbijają się wszelkie najlepsze chęci. Żądać zaś od Państwa, by na każde nasze zawołanie niosło nam pomoc, jest w dzisiejszych warunkach przy niskim stanie naszej waluty niemożliwem, a nawet do pewnego stopnia niemoralnem. Rząd nasz zresztą i tak zrozumiał nasze niedomagania, i by ulżyć naszej niedoli — zorganizował *bezpłatną pomoc lekarską*. Jak jednak ta pomoc wygląda, to każdy z nas wie dobrze. Fundusze na ten cel przeznaczone rozplywają się, że tak rzec, w ogromnym aparacie kontrolnym tak, że koniec końców funkcjonariusz otrzyma pomoc minimalną, czy to w formie lichego lekarstwa, czy wreszcie zwrotu kosztów leczenia po dłuższym czekaniu.

To też sprawę tę musimy rozwiązać sami i rozwiązać ją radykalnie przez stworzenie Samopomocy. Nie oglądać się na Państwo, które i tak skołatanę, ale owszem ulżyć finansom Skarbu przez niewymagania od niego zbyt wielkich ofiar, które i tak z własnej musimy pokryć kieszeni!

Stworzenie zatem takiej Samopomocy jest nader pożądane, a nawet poniekąd konieczne. Ze tak jest, to na to zgodzi się bez wątpienia każdy zdrowo myślący funkcjonariusz, funkcjonariusz, dbający o swój i swojej rodziny dobrobyt. Organizacja ta bowiem zabezpieczy go na starość, da mu gwarancję, że jego najdrożsi w razie jego śmierci nie pójdą w poniewierkę, zdani na łaskę i niełaskę ludzkiej opatrności. Bo że emerytura jest niedostateczną, to o tem chyba mówić nie trzeba, nie można z niej nawet w czasach spokojnych, wyżyć jako tako i bez troski.

Dlatego też jaknajrychlejsze zorganizowanie się w Samopomoc jest bezwarunkowo konieczne. Zadaniem zaś tej Samopomocy będzie:

- 1) niesienie pomocy lekarskiej wszystkim funkcjonariuszom i ich najbliższej rodzinie;
- 2) wyznaczanie wdowom i sierotom jak-